A. D. 1932 CURRENDA Nrus XI
PISMO URZĘDOWE TARNOWSKIEJ KURJI DIECEZJALNEJ

ENCYKLIKA
Jego Świątobliwości Ojca św.
PIUSA XI
z Opatrzności Bożej Papieża

do Czcigodnych Braci Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynarjuszy Zjednoczonych Stanów Meksyku, pokój i jedność z Stolicą Apostolską utrzymujących.

O przykrem położeniu katolicyzmu w republice meksykańskiej. [1])

Czcigodni Bracia, Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie.

Dotkliwa boleść, (Acerba animi anxitudo), którą obecnie nad wyraz smutne położenie społeczności ludzkiej Nam sprawia, nie zagłusza bynajmniej owej szczegółowej troski i o ukochane dzieci narodu meksykańskiego i osobliwie o Was, Wielebni Bracia, którzy już z tej przyczyny zasługujecie na ojcowską Naszą pieczę, że dręczy Was od tak dawna nader srogie prześladowanie.

Już od początku Pontyfikatu Naszego dokładaliśmy, idąc śladem ostatniego Naszego Poprzednika, wszelkich starań, aby nie doszło do zgubnego zastosowania tak zw. „przepisów konstytucyjnych". Ponieważ przepisy te naruszają podstawowe i niezmienne prawa Kościoła, musieliśmy je z obowiązku przy danej sposobności kilkakrotnie potępić i odrzucić. Z tej samej przyczyny zależało Nam bardzo na tem, aby Przedstawiciel Nasz przebywał w Waszej Rzeczypospolitej.

Jeśli jednak w ostatnich czasach rządy innych państw usilnie starały się o wznowienie stosunków dyplomatycznych z Stolicą Apostolską, kierownicy Rzeczypospolitej Meksykańskiej przeciwnie dążyli nieustannie do tego, by nietylko udaremnić jakikolwiek sposób wzajemnego porozumienia, ale nadto zupełnie niespodziewanie złamali słowo, nie tak dawno jeszcze dane na piśmie, i ujawnili w ten sposób prawdziwe swoje zamysły i zamiary wobec Kościoła. Legatów zaś Naszych kilkakrotnie wypędzili z kraju. I tak doszło do bezwzględnego i surowego zastosowania 130 artykułu konstytucji. Przeciw artykułowi temu, jaskrawie wrogiemu religji katolickiej, musieliśmy uroczyście zaprotestować w encyklice Swojej „Iniquis afflictisque" z dnia 18 lipca 1926.

Nałożono ciężkie kary na tych, którzyby wykroczyli przeciw wspomnianemu artykułowi. Nową krzywdę wyrządzono hierarchji kościelnej dekretem, aby każdy z Stanów Zjednoczonych ustalił pewną ograniczoną liczbę kapłanów, którymby było wolno prywatnie i publicznie spełniać funkcje święte.

[1]) W tłumaczeniu JE. X. Biskupa Dr. Okoniewskiego.

Wobec takich niesprawiedliwych i prześladowczych ustaw, któreby Kościół Meksykański wydały w ręce rządów świeckich i samowoli władców, wrogo wobec religji katolickiej usposobionej, Wy, Bracia Czcigodni, postanowiliście wstrzymać nabożeństwa publiczne. Jednocześnie spowodowaliście wszelkim sposobem wiernych do stanowczych protestów przeciw tego rodzaju haniebnym zarządzeniom. Dla apostolskiej stałości i nieustępliwości Waszej niemal bez wyjątku z ojczyzny wygnani, mogliście jako banici z daleka podziwiać święte walki i męczeństwo Waszych kapłanów i Waszych wiernych. Nieliczni zaś z pośród Was, którym niemal cudem udało się pozostać w swoich diecezjach, nieśli przykładem swej niewzruszonej stałości wiernemu ludowi niemałą pociechę i pokrzepienie duchowe.

Wszystkie te sprawy poruszyliśmy już w Swoich alokucjach i publicznych przemówieniach, a dość obszernie i wyraźnie w przytoczonej już encyklice „Iniquis afflictisque". Wielką ulgą dla Nas był podziw, którym cały świat darzył wspaniałą odwagę duchowieństwa, które, udzielając sakramentów wiernym, narażało się nawet na utratę życia, i niemniejsze bohaterstwo licznych wiernych, którzy znosili niesłychane i wprost nieprawdopodobne trudy, oraz narażali się na ogromne straty materjalne, aby tylko chętnem sercem pospieszyć z pomocą swoim kapłanom.

My zaś nie chcieliśmy tymczasem uchylić się od obowiązku swego i służąc radą w słowie i piśmie, zachęcaliśmy kapłanów i wiernych do chrześcijańskiego oporu przeciw prawom niesłusznym. Zachęciliśmy ich również do ubłagania modlitwą i uczynkami pokuty Sprawiedliwości Bożej, aby Opatrzność Boża w miłosierdziu swem jak najprędzej raczyła położyć kres temu doświadczeniu. Nie zaniechaliśmy też wezwania wszystkich wiernych całego świata do wspólnej z nami modlitwy za naszych nieszczęśliwych Braci meksykańskich. Dali oni w przepięknej gorliwości posłuch Naszemu wezwaniu

Nie pominęliśmy również środków naturalnych, któremi rozporządzamy, aby nieść chociaż nieco pociechy drogim naszym synom. Wydaliśmy bowiem odezwę do całego świata katolickiego, prosząc o pomoc — także wydatną pomoc materjalną — dla prześladowanych braci Kościoła Meksykańskiego. Następnie zwróciliśmy się kilkakrotnie do rządów, które z Nami utrzymują stosunki dyplomatyczne, aby zechciały zwrócić uwagę na ciężkie i wprost potworne stosunki, w których żyje tylu wiernych.

Ponieważ stanowczy i szlachetny opór niezmiernej liczby prześladowanych obywateli nie ustawał, rząd meksykański, pragnąc jakoś wybrnąć z tej drażliwej sytuacji, której nie zdołał opanować na swoją korzyść, okazywał gotowość załatwienia całej sprawy przez wzajemne porozumienie. Chociaż więc z doświadczenia niestety wiemy, że takim zapewnieniom trudno dowierzać, musieliśmy się jednak nad tem zastanowić, czy nie byłoby lepiej nie przedłużać stanu wstrzymania nabożeństw publicznych. Chociaż więc wspomniane wstrzymanie okazałoby się nieustającym protestem przeciw swawoli rządu, dalsze przedłużenie tego wstrzymania niemniej poważnie zagroziłoby porządkowi świeckiemu i publicznemu. Najbardziej zaważył w Naszem rozważaniu wzgląd na poważne duchowe szkody wiernych, o których Nam z różnych i poważnych źródeł doniesiono. Pozbawieni bowiem licznych pociech religijnych, nieodzownych w życiu chrześcijańskiem, i zmuszeni do częstego opuszczania obowiązków religijnych, wierni znaleźli się powoli w takiem niebezpieczeństwie, że kapłaństwo katolickie i dary nadprzyrodzone zeń płynące, stały im się rzeczą obojętną. Nieuniknionym skutkiem

długiej nieobecności Biskupów w ich diecezjach było rozluźnienie i upadek karności kościelnej. Stan taki był szczególnie pożałowania godny w chwili tak dotkliwego nawiedzenia Kościoła Meksykańskiego, kiedy wiernym i kapłanom szczególnie potrzebne było kierownictwo tych, „których Duch Święty postanowił biskupami, by kierował Kościołem Bożym" (Dzieje Ap. XX, 28.)

Gdy zatem w roku 1929 najwyższy przedstawiciel Rzeczypospolitej Meksykańskiej publicznie oświadczył, że rząd nie zamierza zastosowaniem wspomnianych ustaw ograniczać „tożsamości Kościoła" ani lekceważyć Hierarchji kościelnej, sądziliśmy, mając na oku jedynie zbawienie dusz, że nie należy pominąć tej sposobności, aczkolwiek mało obiecującej, któraby mogła doprowadzić do przywrócenia hierarchji. Uważaliśmy nawet za rzecz wskazaną przywrócenie kultu publicznego, jeśliby tylko jakakolwiek choćby słaba, zaświtała nadzieja zażegnania największego zła, gdyby mianowicie udało się usunąć owe przyczyny, które spowodowały Biskupów do wstrzymania nabożeństw publicznych. Zupenie zaś nie myśleliśmy przez to uznać ustaw meksykańskich, zwróconych przeciwko religji, ani też odwołać publicznych przeciw nim protestów. Nie postanowiliśmy również zaniechać przeciw tym ustawom walki z całych sił. Chodziło raczej o rzecz następującą; skoro już przedstawiciele rządu dali znać o zmianie swego stanowiska, wydawało się, że ta zmiana sytuacji wymagała zaniechania taktyki oporu, która przecież coraz więcej szkody musiała przynieść ludowi, i zastąpienia owych zarządzeń innemi, bardziej odpowiedniemi.

Tymczasem wiadomo, że wyczekiwany tak długo pokój i złagodzenie stosunków nie odpowiedziały Naszym życzeniom i nadziejom. Wbrew duchowi bowiem zawartej ugody srożyło się w dalszym ciągu prześladowanie przeciw Biskupom, kapłanom i wiernym, karano ich i wtrącano do więzień. Z żalem musieliśmy na to patrzeć, że nietylko nie odwołano z wygnania wszystkich Biskupów, lecz wypędzono nawet bez jakiejkolwiek podstawy prawnej niektórych z tych, którzy dotąd przebywali w kraju. W wielu diecezjach nie oddano dla pierwotnego użytku kościołów, seminarjów, pałaców biskupich i innych gmachów kościelnych. Wbrew wyraźnym obietnicom pozostawiono wielu duchownych i świeckich, którzy wiary ojców mężnie bronili, okrutnej zemście ich wrogów.

Należy dodać i to, że tuż po cofnięciu wstrzymania nabożeństw z nową i wzmożoną siłą rozpoczęła się owa kłamliwa kampanja prasowa przeciw sługom Kościoła, przeciw Kościołowi i nawet samemu Bogu. Wiadomą wszak jest rzeczą, że Stolica Apostolska uważała za swój obowiązek z urzędu stanowczo potępić jedno z tych wydawnictw, które przekroczyło wszelką miarę w swej zbrodniczej bezbożności, jako też w nieukrywanem dążeniu do zwalczania religji i szerzenia przeciw niej nienawiści.

Lecz nie dość na tem; nietylko zakazuje się w szkołach powszechnych nauczania wiary katolickiej, jeszcze zachęca się nauczycieli, by w duszach dziecięcych podkopywali wiarę i moralność. W ten sposób przysparza się ogromną troskę owym chrześcijańskim rodzinom, którzy pragnęliby zapewnić dzieciom swoim duszę nieskalaną. W tej trosce błogosławimy ojcom i matkom oraz całemu nauczycielstwu, które ich wspiera w tem zadaniu, z serca, a Was Czcigodni Bracia, kler świecki i zakonny oraz wszystkich wiernych usilnie w Panu upominamy, byście mieli nieustannie na oku sprawę szkolną i wychowanie młodzieży. Szczególną uwagę poświęcajcie licznej mło-

dzieży z ludu, która bardziej wystawiona jest na wpływy ateuszy, wolnomularzy i komunistów i dlatego potrzebuje wyjątkowej waszej apostolskiej troski. Bądźcie przekonani, że los ojczyzny waszej w przyszłości będzie zależał od tego, jak wychowacie młodzież.

Ale jest jeszcze jedna, dla Kościoła bardzo żywotna sprawa, o którą toczy się walka zażarta: dąży się mianowicie do stopniowego usunięcia z Rzeczypospolitej kleru, Hierarchji katolickiej. Chociaż „Konstytucja" państwa meksykańskiego gwarantuje obywatelom wolność sumienia i wyznania, jednak, jak już kilkakrotnie przy danej okazji żaliliśmy się, nakazuje w oczywistej z tem sprzeczności, by poszczególne Stany Zjednoczone Rzeczypospolitej wyznaczyły pewną liczbę kapłanów, którymby wolno było nietylko w świątyniach, lecz i po domach spełniać dla ludu swoje obowiązki kapłańskie. Sposoby i zasady według których wprowadza się owo prawo w życie jeszcze bardziej powiększają tę niesłychaną krzywdę. Jeżeli bowiem „Konstytucja" określa pewną nieprzekraczalną liczbę kapłanów, dba jednak o to, by liczba ta pozostała w każdej prowincji w stosunku proporcjonalnym do potrzeb religijnych ludności, a nie mówi wcale o tem, że należy w tej kwestji ignorować Hierarchję, co zresztą wyraźnie zaznaczono w układzie Modus vivendi. Tymczasem w Stanie Michoaca ustanowiono jednego kapłana na 33.000 wiernych; w Chihuahua jednego na 45.000 wiernych; w Chiapas jednego na 60.000; w końcu w Stanie Vera Cruz tylko jednego na 100.000. Wobec takich ograniczeń niemożliwą jest rzeczą udzielanie pociech religijnych wiernym, którzy zamieszkują rozległe przestrzenie. Nie dosyć na tem: prześladowcy, jak gdyby żałowali zbytniej szczodrobliwości coraz to większe nakładali ograniczenia: niektórzy gubernatorzy Stanów zamknęli liczne Seminarja; skonfiskowali domy parafjalne i oznaczyli świątynie w wielu miejscowościach w których — i to nie poza określonym terytorjum — wolnoby było sprawować tylko kapłanom, zatwierdzonym przez władze świeckie, funkcje świeckie.

Jeśli zaś gubernatorzy niektórych Stanów zarządzili, że władze, udzielając pozwolenia na wykonanie czynności kościelnych, nie powinny się zupełnie liczyć z przedstawicielami Hierarchji, owszem, powinny odmówić tych praw wszystkim prałatom, t. j. Biskupom i Delegatom Apostolskim, — jasną jest rzeczą, że prześladowcy zamierzają Kościół stłumić i zniszczyć.

Wywodami poprzedniemi pragnęliśmy dać pogląd na główne zagadnienia omawianej sprawy i przypomnieć krótko nader trudne położenie Kościoła meksykańskiego. Niech ci wszyscy, którym na sercu leży porządek i pokój narodów, zastanowią się nad tem i niech zrozumią, że to nieludzkie prześladowanie, zwłaszcza w niektórych Stanach Meksyku nie różni się wcale od tego, które nawiedziło nieszczęsne wielce Rosji rubieże. Niech całokształt tych niecnych zamiarów wzbudzi w nich nowy zapał celem zatamowania tej powodzi, mającej zburzyć wszelki porządek społeczny.

Wam, Wielebni Bracia i wszystkim umiłowanym synom Narodu Meksykańskiego pragniemy dać nowy dowód ojcowskiej Naszej troski o Was wszystkich w tych Waszych obecnych utrapieniach. O tej Naszej troskliwości świadczyły już dyrektywy, które Wam w ubiegłym styczniu przez umiłowanego Syna Naszego Kardynała Sekretarza Stanu daliśmy a przez Delegata Naszego Apostolskiego doręczyliśmy. Ponieważ chodzi tu o sprawę, mającą ścisłą łączność z religją, ustalenie ostatecznych dyrektyw, któremi

każdy katolik rządzić się winien, jest naprawdę naszem prawem i obowiązkiem. Godzi się tu otwarcie zaznaczyć, że nim te dyrektywy ustaliliśmy, rozważaliśmy sumiennie wszystkie informacje i rady, pochodzące już to ze strony Hierarchji Kościelnej, już to ze strony świeckiej. Wyraźnie mówimy: wszystkie, a więc także te, które zdawały się domagać powrotu do ostrzejszej taktyki opozycyjnej, jak w roku 1926, mianowicie ponownego wstrzymania publicznych nabożeństw w całej Rzeczypospolitej.

Jeśli chodzi o sposoby postępowania, należy uwzględnić, że nie we wszystkich Stanach kapłani znajdują się w tych samych przykrych warunkach, ani też nie wszędzie w równej mierze zaczepiono autorytet i godność Hierarchji kościelnej. Wynika stąd, że jak równie jest zastosowanie nieszczęsnych owych ustaw, różnemi też powinny się rządzić zasadami wytycznemi i Kościół i wierni.

Z tego powodu wydaje się Nam słuszną rzeczą udzielić szczególnej pochwały tym Biskupom meksykańskim, którzy według otrzymanych przez Nas wiadomości dyrektywy Nasze wykładali, jak umieli, najsumienniej. Pragniemy to oświadczyć otwarcie. Jeśli zatem niektórzy, kierując się w obronie wiary raczej gorliwością niż koniecznością, a w tak delikatnych sprawach roztropnością, podsuwali tym Biskupom inne motywy działania, ponieważ w odmiennych warunkach i miejscach odmiennej trzymali się taktyki, niech będą o zupełnej bezpodstawności takich posądzeń przekonani.

Ponieważ wszelkie ograniczenie kapłanów należy uważać za ciężkie naruszenie prawa Bożego, muszą Biskupi, reszta kleru i ludzie świeccy protestować przeciw temu bezprawiu wszystkiemi prawnemi sposobami i całą duszą opierać się temu zarządzeniu i potępiać je. A choć protesty te nie zrobią wrażenia na kierownikach rządu, to przecież uświadomią wiernych, szczególnie tych, którzy dotąd nie zdawali sobie z tego sprawy, że władze temi niesłusznemi rozporządzeniami depcą wolność Kościoła, której oczywiście zrzec się nie możemy, nawet pod naciskiem prześladowców.

Z wielkiem więc zadowoleniem przeczytaliśmy protesty, ogłoszone przez Biskupów i kapłanów tych diecezyj, które cierpią pod niesprawiedliwemi ustawami. Do nich dołączamy Swój własny protest, podniesiony w obliczu całego świata i zwrócony szczególnie do tych, którzy trzymają w ręku ster państwa, aby przecież wzięli sobie do serca prześladowanie ludu meksykańskiego. Prześladowanie jest nietylko krzyczącą krzywdą wobec Boga odwiecznego, którego Kościół jest uciemiężony, przeciw wiernym, których wiara i wolność sumienia jest poniewierana, jest ono także niebezpiecznem zarzewiem przewrotu, do którego dążą wszystkiemi siłami niedowiarkowie i bogoburcy. Chcąc zaś zapobiec ujemnym skutkom tego położenia i uleczyć je wedle możności, powinniśmy poruszyć wszystkie środki rozporządzalne, aby utrzymać wszędzie, o ile można, odprawianie nabożeństw i nie dopuścić do tego, żeby w sercach ludu gasło światło wiary i ogień miłości chrześcijańskiej. Lubo chodzi tu, jak już zaznaczyliśmy o ustawy niesprawiedliwe, sprzeciwiające się prawu Bożemu i kościelnemu i dlatego je prawo Boże odrzuca, jednak byłoby to niezawodnie próżną obawą, gdyby kto sądził że współdziała z władzą świecką w grzesznym czynie już tem samem, że w myśl ich niesprawiedliwych praw ubiega się u nich o pozwolenie na swobodne sprawowanie funkcyj św.; że więc obowiązkiem jest jego powstrzymywanie się od takiej prośby. Błędny ten pogląd i mylna taka taktyka spowodowałyby wszędzie wstrzymanie czynności religijnych i wyrządziłyby nieobliczalne szkody wielkiej rzeszy wiernych.

Oczywiście trzeba to podnieść, że jest rzeczą zupełnie niedopuszczalną i byłoby zatem grzechem uznawać niesprawiedliwą tę ustawę lub dobrowolnie przyczyniać się do jej wykonania. Całkiem to przecież inna rzecz jeśli kto z przymusu i wbrew swoim przekonaniom zarządzeniom tym ulega. Wszak takiem postępowaniem przyczynia się ze swej strony do zmniejszenia zgubnych skutków owych ustaw.

Skoro przeto jakiś kapłan ulegając przymusowi prosi władze publiczne o pozwolenie udzielania sakramentów — a bez tego upoważnienia nie może sprawować świętych obrzędów — ulega w tym wypadku przemocy dla uniknięcia większego zła. Nie postępuje inaczej, jak właściciel, przez napastnika niesprawiedliwie pozbawion swojej własności, który zniewolony jest prosić go o pozwolenie na używanie swej własności.

Zresztą podejrzenie jakiegokolwiek formalnego współdziałania i uznania stanu prawnego upada wobec uroczystych i energicznych protestów zarówno Stolicy Apostolskiej jak Biskupów i ludu Rzeczypospolitej Meksykańskiej. Zwróćmy nadto uwagę na roztropne postępowanie kapłanów, którzy zabezpieczają się odpowiedniemi zastrzeżeniami i jakkolwiek otrzymali przez Biskupów instytucję kanoniczną dla sprawowania świętego urzędu, to jednak pod przymusem proszą władze państwowe o pozwolenie sprawowania go. W takich okolicznościach nie uznawają prawa ani też nie zgadzają się na nakazy, lecz tylko podporządkowują się owym niegodziwym dekretom materjalnie, by usunąć przeszkodę, która uniemożliwia im sprawowanie obrzędów świętych. Gdyby bowiem nie usunięto pszeszkody, ustawa zabroniłaby wszędzie nabożeństwa z wielką szkodą dla dobra dusz. Ten sposób postępowania nie różni się bardzo od owej taktyki, którą stosowali, jak z historji wiadomo, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa kapłani, którzy nawet za pieniądze wyrobili sobie pozwolenie odwiedzania męczenników w więzieniach, by im udzielić sakramentów świętych. A żaden rozsądny człowiek nie wpadł kiedykolwiek na pomysł, że przez to w jakikolwiek sposób zamierzali uznać postępowanie prześladowców.

Oto pewna i niewątpliwa nauka Kościoła katolickiego. Jeśli taka nauka w zastosowaniu swojem niektórych zgorszyła, do Was należy, Wielebni Bracia, naukę, którą tu wyłożyliśmy, starannie i dokładnie im wyjaśnić. A jeśliby ktoś po tem wyjaśnieniu Naszego zdania mimo to trwał uparcie w tem fałszywem przekonaniu, naraża się na zarzut nieustąpliwego uporu.

Niech więc wszyscy wytrwają, szlachetnem ożywieni współzawodnictwem posłuszeństwa i jednością myśli, któreśmy już nieraz u kleru z głębokiem zadowoleniem podnosili. Precz z niepewnościami i lękami, które się pojawiły w pierwszych chwilach prześladowania. Niech więc kapłani, którzy dali już przecież dowody swej ofiarności i męstwa, rozwiną coraz żarliwszy zapał apostolski, szczególnie względem młodzieży i ludu. Niech też pamiętają o tem, by wzbudzić uczucia sprawiedliwości, pokojowości i miłości w duszach prześladowców Kościoła, którzy nimi są dlatego, że Kościoła nie znają dostatecznie.

Przy tej sposobności nie możemy nie polecić ponownie sprawy, która, jak wiecie, droga Nam jest jak oko w głowie: chodzi o Akcję Katolicką, która wszędzie powinna powstać i z dnia na dzień rozwijać się w duchu tych wskazówek, któreśmy wydali za pośrednictwem Naszego Delegata Apostolskiego (Por. też List apostolski „Paterna sane sollicitudo" z 2 lutego 1927). Wiemy, że jest to poczynanie wcale niełatwe, szczególnie

w pierwszej chwili i w obecnych warunkach. Wiemy również, że akcja ta nie wyda zawsze odrazu owocu spodziewanego. Wiemy jednakże i to, że ona jest niezbędną i skuteczniejszą, niż wszystkie inne metody postępowania, jak to wiemy z doświadczenia innych narodów, które zdołały z podobnych niebezpiecznych okresów prześladowania wybrnąć szczęśliwie.

Pozatem nie możemy dosyć umiłowanym synom meksykańskiego narodu zalecić jak najściślejszej łączności z Matką—Kościołem i z Hierarchją, która się w tem powinna okazać, że będą się posłusznie starać wedle sił o dostosowanie się do danych im wskazówek i przepisów. Niech nie pominą okazji uczestniczenia w Sakramentach, które są źródłem łaski Bożej i męstwa chrześcijańskiego. Niech się starają w pilnej pracy dokładnie poznać naukę wiary św.; niech proszą Ojca wszelkiego zmiłowania o pokój i szczęście dla swej nieszczęśliwej ojczyzny; niech wkońcu mają to sobie za zaszczyt i obowiązek współdziałać na polu Akcji Katolickiej z apostolstwem kapłanów.

Wszystkim zaś kapłanom obojga kleru oraz ludziom świeckim, którzy zapaleni gorliwością religijną i posłuszni Stolicy Apostolskiej pamiętnemi czynami zapisali się w najnowszych dziejach Kościoła w Meksyku, wyrażamy Nasze najwyższe uznanie. Usilnie też zaklinamy ich w Panu, aby nieznużeni wytrwali w obronie świętych praw Kościoła z tą samą wielkoduszną cierpliwością w udrękach i pracach, której wspaniałe dotąd dawali dowody.

Ale nie możemy zakończyć tej encykliki, nie zwracając się ku Wam, Wielebni Bracia, którzy jesteście wiernymi tłumaczami Naszych myśli. Zapewniamy Was, że jesteśmy i czujemy się tem ściślej z Wami zjednoczeni, im dotkliwsze ponosicie ciosy w wykonaniu swojego urzędu apostolskiego. I jesteśmy przekonani, iż w tej świadomości, że duchem złączeni jesteście z Namiestnikiem Jezusa Chrystusa, znajdziecie pociechę i zachętę do coraz ochotniejszego spełnienia przetrudnego i świętego zadania, mianowicie do kierowania owieczek Wam powierzonych ku przystani żywota wiecznego.

Pragnąc, by łaska Boża zawsze Was wspierała i miłosierdzie Boże podtrzymywało, udzielamy Wam, Wielebni Bracia i drodzy Synowie, w szczerem przywiązaniu ojcowskiem, błogosławieństwa apostolskiego jako zadatek darów niebieskich.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, 29 września, w dzień konsekracji Kościoła św. Michała archanioła, w roku 1932, a jedenastym Naszego pontyfikatu.

PIUS PAPIEŻ XI.

Przed „Świętem Młodzieży".

Z okazji nadchodzącego „Święta Młodzieży" nasuwa się nam kilka myśli i uwag z któremi uważamy za rzecz konieczną podzielić się, celem ujednostajnienia i ożywienia pracy nad wychowaniem młodzieży pozaszkolnej, z P. T. Czcigodnemi Duszpasterzami, zalecając zastosowanie się do nich.

I. Przygotowanie „Święta Młodzieży".

Tegoroczny obchód „Święta Młodzieży" przypada w niedzielę 13 listopada. Gorliwy Duszpasterz wytęży wszystkie swe starania, by w tym dniu jak najwięcej młodzieży przystąpiło do Stołu Pańskiego. Coraz więcej rozpowszechnia się po naszych parafjach

chwalebny zwyczaj urządzania uroczystej nowenny czy triduum przed „Świętem Młodzieży". Pragniemy, by w tym roku nie było ani jednej parafji bez tego nabożeństwa, które tyle korzyści przynosi młodzieży. Sposób urządzenia triduum jest już prawie znany, Wśród śpiewu „Święty ... Święty ... wystawia się Najświętszy Sakrament, następnie odmawia się modlitwy do św. Stanisława Kostki, potem wygłasza się kazanie od ołtarza do młodzieńców; — po kazaniu następuje błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Nabożeństwo kończy się pieśnią do Św. Stanisława Kostki.

2. Odpust zupełny w dniu „Swięta Młodzieży".

Członkowie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z tej racji, że należą do katolickiej organizacji zyskują w tym dniu odpust zupełny pod zwykłemi warunkami. Należy to silnie podkreślić parafjanom; odpust ten jest dowodem niezmiernej życzliwości Kościoła św. dla katolickiej organizacji Młodzieży. W czasach, kiedy przynależność do Stow. katolickich wymaga od młodzieży pewnej odwagi moralnej i dużego idealizmu, winni członkowie S. M. P. znajdować naprawdę życzliwe poparcie ze strony Duszpasterzy i społeczeństwa katolickiego.

3. Praca w Stowarzyszeniach Młodzieży.

Dzień „Święta Młodzieży" winien stać się również silną pobudką dla Czcigodnych Księży do rozwinięcia gorliwej pracy nad wychowaniem młodzieży w Stowarzyszeniach. Jeszcze nie wszystkie parafje mają Stowarzyszenia katolickie młodzieży. Trzeba je założyć. W obecnych przełomowych czasach młodzież potrzebuje więcej opieki i pomocy. Niech nikogo z tych, którym powierzono opiekę nad duszami, nie spotka pełen smutku zarzut Jeremiaszowy: *„Parvuli petierunt panem et non erat, qui frangeret eis"* Jerem. 4-4.

4. W sprawie rekolekcyj.

Związek Stowarzyszeń rozwija usilną propagandę w celu urządzania rekolekcyj dla młodzieży. Akcję tę całem sercem popieramy, wzywając Czcigodnych Księży do zgłaszania się w miarę możności na rekolektantów, oraz zgłaszania zapotrzebowań do Związku o urządzenie rekolekcyj w parafji.

5. W ważnej sprawie

Przeżywamy okres tworzenia się przeróżnych organizacyj młodzieży. W programach wychowawczych jedne tylko Stowarzyszenia katolickie uwzględniają szczerze i konsekwentnie porządek nadprzyrodzony, w duchu Chrystusowym. Stąd dla każdego duszpasterza winno być rzeczą jasną, której organizacji ma poświęcić szczególniejszą opiekę i pomoc. Popieranie i okazywanie sympatji innym organizacjom, z pominięciem i zaniedbaniem pracy w katolickich Stowarzyszeniach, może spowodować załamanie jedno litego poglądu na wychowanie katolickie młodzieży. Duszpasterz winien być wszystkiem dla wszyskich, aby ich pozyskać Chrystusowi Panu, a na punkcie zasad wychowania katolickiego młodzieży, musi być przedewszystkiem gorliwym i oddanym całem sercem tej pracy.

Nabożeństwa i funkcje religijne w kościołach wojskowych.

Statut duszpasterstwa wojskowego nadany przez Stolicę Apostolską dn. 27. II. 1926 (Dz. U. R. P. Nr. 124 r. 1926 p. 714), ustala w szeregu artykułów zakres upraw-

nień juryzdykcyjnych kapelanów wojskowych. Uprawnienia proboszczowskie, określone Statutem, rozciągają się wyłącznie na osoby wojskowe, wyraźnie wymienione w art. 9 Statutu. Statut zarazem wskazuje w art. 15, że funkcje religijne w ramach uprawnień juryzdykcyjnych kapelan wojskowy sprawuje w kościele wojskowym lub cywilnym po uzyskaniu uprzednio zgody miejscowego Ordynarjusza.

Opierając się na powyżej wyłożonych zasadach wyjaśniam, że kapelan wojskowy posiadający uprawnienia proboszczowskie, winien w myśl can. 467 § 1 odprawiać nabożeństwa i administrować Sakramenta św. wiernym ilekroć tego prawnie (legitime) zażądają. Ma tu zastosowanie art. 9 Statutu, wskazujący, które osoby wojskowe podlegają kompetencji duszpasterstwa wojskowego.

Odnośnie nabożeństw i funkcyj duchownych, o które proszą instytucje i osoby cywilne, to mogą być one odprawiane w kościołach wojskowych jedynie pod warunkiem uprzedniego uzyskania zezwolenia władz kościelnych, jakiemi są Ordynarjusz na terenie diecezji, proboszcz na terenie parafji, prefekt odnośnie swej szkoły, kapelan zakładu czy instytucji, gdzie sprawuje pieczę duchowną i t. d., gdyż w przeciwnym razie kapelan naraziłby się na cenzury kościelne. Podobnie kapelan wojskowy musi posiadać uprzednie zezwolenie miejscowej władzy duchownej, jeśliby miał spełniać jakie funkcje liturgiczne w kościele lub kaplicy cywilnej, względnie na terytorjum niewojskowem.

Biskup Polowy
† St. Gall

Charakter urzędowy osób duchownych.

A) Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa, dnia 6 września 1932 r. L. I. U. 3584/32 r. W odpowiedzi należy się powołać na powyższą liczbę ze znakiem Wydziału. — Odpowiedź na L. 343/32. Do Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Henryka Przezdzieckiego Biuro Episkopatu Polskiego Warszawa, Mokotowska 14.

Ministerstwo Sprawiedliwości wyjaśnia, iż stosownie do art. 132 § 2 i art. 133 § 2 nowego kodeksu karnego z dnia 11 lipca 1932 roku (Dz. Ust. No. 60 poz. 571), osoby duchowne korzystają ze szczególnej ochrony prawa, narówni z urzędnikami, nietylko wtedy, gdy pełnią czynności o charakterze ściśle religijnym, lecz także ze względu na sprawowanie wszelkich wogóle obowiązków służby lub powołania. Przez to określenie objęto więc również wszelkie czynności osób duchownych o charakterze czysto administracyjnym lub sądowym, jak pełnienie obowiązków urzędowych w instytucjach kościelnych, do których należą oczywiście i diecezjalne kurje biskupie.

(—) *Sieczkowski*, Podsekretarz Stanu

B) 15 lipca Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej No. 60 poz. 571. Rok 1932. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. — Kodeks karny.

Art. 132. § 1. Kto znieważa urzędnika albo osobę, do pomocy urzędnikowi przybraną, podczas pełnienia obowiązków służbowych, podlega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

§ 2. Tym samym karom podlega, kto znieważa osobę, należącą do personelu dyplomatycznego przedstawicielstwa obcego państwa, konsula obcego państwa, albo

duchownego uznanego prawnie wyznania lub związku religijnego — podczas pełnienia przez nich obowiązków służby lub powołania.

Art. 133. § 1. Kto dopuszcza się czynnej napaści na urzędnika lub osobę, do pomocy urzędnikowi przybraną, podczas lub z powodu pełnienia obowiązków służbowych, podlega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto dopuszcza się czynnej napaści na osobę, należącą do personelu dyplomatycznego przedstawicielstwa obcego państwa, na konsula obcego państwa, albo na duchownego uznanego prawnie wyznania lub związku religijnego — podczas lub z powodu pełnienia przez nich obowiązków służby lub powołania.

Apostolstwo chorych.

Czasy, które przeżywamy, przyniosły ze sobą szczególnie wiele cierpienia i niedoli. Cierpią wszyscy, najwięcej może cierpią jednak chorzy, u których do choroby przyłączają się bieda i wyczerpanie.

Chrystus wskazał nam, jak można i trzeba cierpienia wszelkie i boleści ciała przemienić na wartości twórcze, zbawienne i zbawiające. Trzeba cierpiących i biednych, chorych i nieszczęśliwych nauczyć cierpieć w zjednoczeniu z Chrystusem, trzeba cierpienie wykorzystać jako wielką siłę w dziele Bożem, użyć je do przybliżenia królestwa Bożego.

Do osiągnięcia tych dwóch celów znakomicie pomaga *Dzieło Apostolstwa Chorych*, które z chorych czyni apostołów królestwa Bożego, z cierpiących i zrozpaczonych czyni radosnych naśladowców Chrystusa cierpiącego.

Sekretarjat Apostolstwa Chorych dla Polski mieści się we Lwowie przy ul. Fredry 3. Obecnie ponad 9500 chorych z różnych stron kraju należy do Apostolstwa. Chorzy wpisujący się do Apostolstwa nie płacą żadnych obowiązkowych wkładek, wszelkie druki, listy miesięczne, krzyżyki — odznaki — otrzymują zupełnie darmo. Przyjmuje się tylko dobrowolne ofiary chorych, ich przyjaciół i opiekunów. Dla chorych urządza się parafjalne nabożeństwa Eucharystyczne, które i chorym i zdrowym przynoszą wielkie łaski i pociechy. Dla pociechy religijnej chorych i propagandy Apostolstwa prowadzi sekretarjat radjowe audycje dla chorych.

Apostolstwo Chorych powinno być znane we wszystkich parafjach, by chorym wszystkim mogło nieść pomoc duchową, by żadne cierpienie nie było zmarnowane z wielką szkodą dla dusz i dla sprawy Bożej. Duszpasterze, personel szpitalny, członkowie Akcji Katolickiej, towarzystw dobroczynnych i t. d. niech włączą do swej działalności propagandę Apostolstwa Chorych. Wszelkie druki i informacje wysyła na każde żądanie gratis: Sekretarjat Apostolstwa Chorych — Lwów, ul. Fredry 3 — (PKO. Warszawa Nr. 101.408).

Pod tym adresem można otrzymać także wydawnictwa dla chorych p. t.:
Eucharystyczne nabożeństwo dla chorych — 168 str. cena 2 Zł.
Rozmowy z chorymi — 48 stron, cena 80 gr.
Rekolekcje chorych — 38 stron, cena 60 gr.
Kto zamówi te trzy książeczki razem, otrzyma je już wraz z przesyłką (50 gr) za

cenę zniżoną — 3·20 Zł. Wydawnictwa te powinny znaleźć się w rękach każdego chorego, każdego przyjaciela chorych i cierpiących.

Ojciec św. Pius XI tak wyraził się o Apostolstwie: „Cierpienie to najwyższa forma modlitwy. Często niech ofiarowują chorzy swe cierpienia na intencję Ojca św. gdyż wiele spodziewam się od Boga po tej ofierze cierpień".

J. E. Biskup Haarlemu A. J. Callier pisał o Apostolstwie: „Cierpliwi, ofiarni, święci chorzy mogą świat wyratować od moralnej zagłady".

Duszpasterstwo rekrutów.

Rekruci odchodzą do wojska w jesieni, a głównie na wiosnę. Duszpasterze powinni poświęcić szczególną uwagę, aby rekruci służbę wojskową należycie przygotowani rozpoczęli i aby w czasie służby wojskowej utrzymywali łączność ze swoją parafją.

Przygotowanie dalsze. W organizacjach młodzieży należy od czasu do czasu przypominać młodzieży także młodszej, obowiązek służby wojskowej i sprawy z nim związane, w wykładach i przy innych sposobnościach. Na kilka miesięcy przed pójściem do wojska powinno się w łonie SMP. utworzyć kółko, w którem będzie się omawiało systematycznie te sprawy. Dobrze będzie, jeżeli w tych dyskusjach wezmą udział starsi, którzy już służbę wojskową ukończyli i którzy będą mogli dawać rady i wskazówki na podstawie własnych przeżyć.

Tuż przed poborem poleca się urządzić rekolekcje dla rekrutów, zakończone wspólną spowiedzią i Komunją św. Bardzo wskazane jest urządzenie wieczoru pożegnalnego dla rekrutów, na którym ks. probosz powinien przemówić do odchodzących, by pamiętali o swojej duszy i utrzymywali łączność z parafją. Urządzeniem wieczoru dla wszystkich rekrutów parafji powinny się zająć organizacje katolickie, zwłaszcza SMP. Dobrze będzie obdarzyć rekrutów chociażby drobnemi podarunkami (książki, różańce i td.).

W czasie służby wojskowej powinni żołnierze utrzymywać łączność z parafją, przeprowadzając korespondencję z ks. proboszczem i z SMP. Dobrze będzie, jeżeli żołnierze, zwłaszcza o okazji świąt Bożego Narodzenia, otrzymają od ks. proboszcza i SMP. serdeczne listy, opłatki i ewent. upominki, świadczące o tem, że parafja pamięta o nich. Łączność ta spowoduje, że żołnierze po ukończeniu służby wojskowej chętniej zgłoszą się do organizacyj katolickich, parafjalnych. W niektórych zwłaszcza wypadkach poleca się, by ks. proboszcz nawiązał korespondencję z księżmi kapelanami wojskowemi.

Podręcznikiem, który odda wielkie usługi przy przeprowadzeniu tej akcji jest książka ks. Dr. Milika: „Życie żołnierza". Cena 2·90 Zł, do nabycia w Związkach Młodzieży Polskiej, skład główny S. A. „Ostoja", Poznań, Pocztowa 15. Książka ta jest specjalnie przeznaczona dla rekrutów. Odda ona wielkie usługi księżom przy wykonywaniu duszpasterstwa nad rekrutami. Podaje materjał do pogadanek i dyskusyj. Powinien ją posiadać każdy rekrut już przed pójściem do wojska. Nadaje się bardzo jako podarunek dla rekrutów i dla żołnieży, odbywających już służbę wojskową. Szczególną zaletą tej książki jest, że poświęca należytą uwagę sprawom duchowym żołnierza, ujmując wszystkie zagadnienia ze stanowiska nadprzyrodzonego.

Do opieki duszpasterskiej nad rekrutami i żołnierzami należy przywiązywać szczególną uwagę, by okres służby wojskowej nie tylko nie przyniósł szkody duszom młodzieży, lecz by młodzież jak najwięcej w tym okresie skorzystała dla wyrobienia swej duszy.

Sprawy podatkowe

Ministerstwo Skarbu L. D. V. 39473/2/32 Warszawa dn. 15 września 1932 r. Do wszytkich Izb Skarbowych oraz Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Skarbowy).

Okólnikiem z dnia 17 października 1925 r. L. D. P. O. 4525/II/25 r. Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby władze skarbowe w wypadkach gdy mają wątpliwości co do wysokości zeznanego przez osobę duchowną wyznania rzymsko-katolickiego dochodu z czynności duszpasterskich — zwracały po się odnośnie dane do właściwych Kurji Biskupich.

Zdarzaja się jednak wypadki, że władze skarbowe odnoszą się do Kurji Biskupich z żądaniem wykazania dochodów z duszpasterstwa odnośnie do wszystkich duchownych okręgu, a nie dane tylko co do tych duchownych, których zeznania o dochodzie budzą wątpliwości.

Podkreślając niewłaściwość tego rodzaju postępowania Ministerstwo Skarbu przypomina, że z żądaniem wykazania dochodu z czynności duszpasterskich należy się zwracać do Kurji Biskupich jedynie co do tych duchownych, których zeznania o dochodzie nasuwają wątpliwości.

Równocześnie Ministerstwo Skarbu podkreśla, że w myśl art. 6 ustawy o państwowym podatku dochodowym opodatkowaniu podlega dochód netto z czynności duszpasterskich, a więc po potrąceniu wydatków związanych ściśle ze sprawowaniem opieki duszpasterskiej. W szczególności są potrącalne wydatki na służbę kościelną, do której utrzymania obowiązany jest duchowny, wydatki na wyjazdy do chorych, na wyjazdy wizytacyjne i tym podobne wydatki, które ponosi duchowny z racji sprawowania czynności duszpasterskich.

(—) Wł. Zawadzki, Minister Skarbu

W Tarnowie, dnia 5 listopada 1932.

Ks. Roman Sitko
kanclerz

† LEON, Bp.



Nakładem Kleru Diecezjalnego — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie